

JACEK KOLBUSZEWSKI  
ORCID: 0000-0003-4526-3608

Wrocław

## Tadeusz Staich i regionalizm podhalański

### Abstrakt

Tadeusz Staich (1919–1987) był przewodnikiem tatrzańskim, autorem esejów krajoznawczych i poetą — autorem wierszy o Tatrach. W czasie II wojny światowej brał udział w tajnym nauczaniu i ruchu oporu. W 1956 roku wspólnie z Hanną Pieńkowską wydał monumentalną książkę *Drogami skalnej ziemi*. Była to monografia Podhala, dokumentująca stan jego kultury duchowej i materialnej około 1955 roku. Ostatnim utworem Staicha była monografia dotycząca zabytkowego kościoła w Dębnie, której głównym bohaterem jest ludowy rzeźbiarz Józef Janos.

**Słowa kluczowe:** Tadeusz Staich, regionalizm podhalański, poezja, turystyka.

O znaczeniu podhalańskiej myśli regionalistycznej w życiu i twórczości Tadeusza Staicha (1913–1987) pisano już parokrotnie przy okazji charakteryzowania jego twórczości literackiej i działalności społecznej; jego pisarstwo — naukowe, literackie i eseistyczne — w znacznej części było bowiem związane z poczynaniami regionalistycznymi i udziałem w podhalańskim ruchu regionalnym. Łączyło się to z przyjmowaniem przez niego różnych — nacechowanych semantycznie — ról społecznych. Wprowadzając czytelnika w świat swoich opowiadań przewodnickich, Staich napisał o sobie i swoim emocjonalnym związku z Podhalem:

Kim jestem? To prawie nieważne wobec tego związku z Ziemią. Byłem nauczycielem, spikerem radiowym, leśnym chłopcem Armii Krajowej, redaktorem pisma konspiracyjnego. To pismo nazywało się „Watra”. Wychodziło w Krakowie. Byłem rozstrzelany, przynajmniej na czerwonym afiszu rozlepionym w mieście. Próbowalem pisać wiersze. Potem jakieś artykuły. Palilem się w robocie społecznej. Jestem przewodnikiem po Tatrach i Podhalu. Przewodnictwo nie dało mi chleba, te dwadzieścia pięć lat wodzenia ludzi po górach i dziedzinach Podhala nie liczy się w życiorysie, nie daje emerytury. Ale daje życie, współżycie z Ziemią. Tego na pieniądze się nie przelicza. [...] Ziemia i człowiek były treścią moich kroków i słów przewodnickich. Ziemia i człowiek, który nią i przez nią żyje. (Staich 1964: 12)<sup>1</sup>

<sup>1</sup> W drugim wydaniu (Poronin 1994) wprowadzone zostały fragmenty usunięte przez cenzurę z pierwszej edycji.

Autor tych słów swoje tatrzańsko-podhalańskie fascynacje uzasadniał silnymi przeżyciami z dzieciństwa. Jego stryj, ks. Władysław Staich, był bowiem proboszczem w Klikuszowej. Wspominając którąś spędzoną tam Wielkanoc, Tadeusz Staich napisał, że wówczas jego ojciec ze stryjem urządzili

grób Pański w otwartej arkadzie ściany kościoła, uniesiono leciutko na niewidocznym cienkim drucie monstrancję tak, że widz widział ją spoczywającą rzeczywiście na Lodowym Wierchu tatrzańskim, przez arkadę widać było łańcuch Tatr. Po raz pierwszy też wtedy oczyma i umysłem dziecka doświadczyłem prawdziwej piękności lnu tatrzańskiego i mebli w stylu zakopiańskim. (cyt. za: Wójcik 2003: 10)

Ten aspekt fascynacji pięknem gór zabarwił w jakimś stopniu poezję z pierwszego, przedwojennego okresu twórczości Staicha. Wydany w 1939 roku zbiór wierszy *Deszcz za oknem* zamykał młodzieńczy okres jego twórczości, ale też, stanowiąc zapowiedź niemałego talentu poetyckiego, stał się — paradoksalnie — jednym z punktów szczytowych jego poezji. Przede wszystkim jednak wiersze z tego zbioru wyraźnie zdradzają, że Staich poszukiwał w nich własnego języka poetyckiego i w tych próbach jego poetyka spotykała się z różnymi tendencjami estetycznymi, a choć nie zawsze mówił własnym głosem, to już wówczas odezwała się w jego twórczości nuta podhalańska. Nawet więc wtedy, gdy w niektórych wierszach Staicha odezwały się echa nastrojowej poezji młodopolskiej, do głosu dochodziły elementy kultu Władysława Orkana, czego ładnym wyrazem jest starannie wyczelowany sonet *Orkanówka*:

Tyle tu kwecia. Tyle słońc na łące.  
Brodzę — południem — wśród traw niekoszonych —  
Brodzę — w zadumie — w Twoje górne strony  
Gazdo Niedźwiecki — w Twe cisze kwitnące.

Błękitnie marzył. Harenda — wysoko.  
Hej — przestrzeń taka i cichość modląca —  
Hej — cieni modrych i pełno tu słońca  
Mgieł ode Gorców — co jak myśl się wloką.

Poznaję przecie: twarz Matki rozsiewa  
Dobroć na izbę — w Roztokach las śpiewa —  
A tam — na ścianie — z Pieśni czasu zbroje

I krzyż ludźmiński — miłowanie Twoje  
pióro obeschłe — Drzewiej mi się marzy —  
— przy Twej harendzie — lipa ze mną gwarzy. (Staich 1939: 72)

Ten poetycki dialog z twórczością i ideami Orkana był zarazem pewnego rodzaju wyznaniem wiary, potwierdzeniem czegoś więcej niż aprobaty dla myśli autora *Drzewiej*. Orkan w systemie myśli Staicha zajmował szczególne miejsce, ale też jego postawa była nacechowana fascynacją „tatrzańskimi” twórcami Młodej Polki i ich podhalańskimi koncepcjami regionalistycznymi, których Staich-pisarz i Staich-działacz stał się kontynuatorem. Dlatego też w otwierającym tom wierszu *Dym nad Harendą*, tworząc atmosferę przypomnień Jana Kasprowicza, Staich rozpinał swą

wypowiedź między domysłem, że jest ona pogłosem wierszy autora *Mojego świata*, a elementami swoistego własnego programu:

Szeleszczą moje kroki  
 Romancą dawnych dni  
 Ja nie chcę być prorokiem  
 Dwudziestowiecznych drwin.

Kolorem jestem innym  
 W codziennym życia śnie  
 Czucia się czuję winnym  
 I duszy srebrnych lśnień. (Staich 1939: 9)

Na szczęście okazało się, że „duszę poety” — jednak — coś zmieniło i to diametralnie. Wprawdzie aż do kresu swej twórczości Staich nie został realizatorem awangardowej koncepcji poezji, której cechą jest „najmniej słów”, lecz przeciwnie, nawet w swych późnych wierszach tej liczby słów nawet nadużywał, to jednak odnalazł swoją poetycką arkadię w Tatrach i świecie góralskiej kultury. Postawą wyrażoną przede wszystkim w tatrzańskich (zresztą nie tylko tatrzańskich, bo także „krakowskich”) wierszach autora *Deszczu za oknem* stał się radosny witalizm, z nim zaś związały się poszukiwania nowych środków ekspresji poetyckiej. W ten sposób wiersze z *Deszczu za oknem* stały się świadectwem zmagania poety z językiem i poszukiwania własnego języka poetyckiego. Czas historyczny poetyki Staicha przestawał być anachroniczny i stawał się czasem współczesnej poetyki. Tatrzańskie, ale nie tylko, utwory z tego zbioru stawały się pokrewne ekspresjonistycznym kreacjom Józefa Aleksandra Gałuszki i prezentowały witalizm bliski sposobowi patrzenia na świat skamandrytów.

W tym poszukiwaniu istoty prawdziwego piękna poezja Tadeusza Staicha zwróciła się ku Tatom. Część trzecią tomu *Deszcz za oknem*, zatytułowaną *Tatrami*, tworzą wiersze tatrzańskie, bodaj najlepsze w całym debiutanckim zbiorze wierszy. To one *Deszczowi za oknem* nadają ton radosnego witalizmu, który i później będzie znamionować wiersze Staicha (*Górale tańczą*). Natomiast w sposobie kreacji tematyki tatrzańskiej w owych utworach po raz pierwszy pojawiła się pryncypialna zasada estetyki Staicha, wyrażająca się w idei „zamiany kroków na słowa”. Realizacja problematyki tatrzańskiej dokonała się u poety pod tym właśnie znakiem, czego dowodem jest pierwszy z tatrzańskich wierszy w *Deszczu za oknem* — *Tatrami*:

Hej — iść na grań  
 wierchową grań  
 kędy się chmury powłóczą  
 [...]
 Pójdziem w tatrzański świat  
 wzniesiony nad chmurami —  
 Pójdziem po szczęścia kwiat  
 Kwitnący nad Tatrami

W tatrzański pójdziem cud  
 w zbójnickim śnie zakłęty —  
 Zabierzem słońca łut  
 przestrzeniom wniebowziętym. (Staich 1939: 19)

Wiersze tatrzańskie najlepiej legitymują przedwojenny dorobek poetycki Staicha i to one najwyraźniej określają jego postawę wobec krajobrazu, jego sposób kontemplacji tego krajobrazu (zob. np. wiersz *Zmarzły*):

Dziko — i pusto. Poklasztorna cisza.  
 Zda się, że cmentarz Tatr —  
 Smutek się nagi u granitów wieszka  
 Czasem zbłąka się wiatr —

Majestat groźny skamieniał w przestrzeni.  
 Tęsknota płynie wpływ —  
 W bezruchu — zimno — niebem się zieleni —  
 Milczący — Zmarzły — Staw —. (Staich 1939: 27)

Umiłowanie Tatr przez Staicha znalazło tu znamieny, silny i pełen ekspresji wyraz, zwieńczony w prostej strofie wiersza *Powroty*: „A jak się życie smutkiem rozżali / Szczęścia dobędę z tatrzańskiej dali” (Staich 1939: 28).

Rychło miało się okazać, że słowa te nabrały szczególnego znaczenia, myśl bowiem o Tatrach i Podhalu w istotny sposób zabarwiła działalność i literacką twórczość Staicha w czasie wojny. Krakowski krąg poetów, w którym znalazł się on w czasie okupacji hitlerowskiej, był grupą ludzi bardzo młodych, ale *de facto* nietworzących środowiska literackiego, jedynie zaś w skomplikowanych warunkach konspiracji usiłujących je wykreować, co zresztą było nie do wykonania. Nie istniały warunki, by je stworzyć, potencjalny zaś krąg jego uczestników był nieliczny. Zabrakło warunków do zaistnienia „normalnego” życia literackiego, mającego swych liderów i mistrza, krytyka, który by rozwojem drogi twórczej Tadeusza Staicha mądrze pokierował. Mówiąc metaforycznie, był on „poetą samorodnym” („kto czyta niech rozumie” — bo tu się nie mówi w duchu pigoniowskim o „chłopskim poecie samorodnym”, ale o osamotnionym w rozwoju poecie inteligenckim). Poezja Staicha, nie tracąc osobistego, lirycznego charakteru, nabrała nowego zabarwienia — na jej charakter istotny wpływ miała bowiem nieunikniona w okupacyjnych warunkach konieczność aktualizacji problematyki, przede wszystkim zmiana postawy wobec podstawowych kwestii egzystencjalnych (por. Kuleczka 2003a: 517–526; 2004: 401–410).

*Inter arma silent Musae*. Muza Staicha jednak nie zamilkła i stał się on jednym z wielu „poetów czasu wojny”. O jego ówczesnej aktywności świadczą fakty przytoczone w *Polskim Słowniku Biograficznym*:

W czasie drugiej wojny światowej, równocześnie z oficjalnym zatrudnieniem w szkole, prowadził S. tajne nauczanie historii i literatury polskiej. Rozpoczął także tajne studia polonistyczne u Stanisława Pigonia. Działal w podziemnym ruchu kulturalnym. W r. 1940 założył konspiracyjny teatr młodzieżowy „Studio 41”, w którym pełnił funkcję kierownika artystycznego i reżysera. Dn. 13 VII 1941 wystawił w Bronowicach *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego z muzyką Bolesława Wallek-Walewskiego

i udziałem m.in. Marii Dickówny, Urszuli Elgietówny, Witolda i Janusza Benedyktynowiczów, Zbigniewa Bochenka oraz Karola Wojtyły. (Wójcik 2002: 482)<sup>2</sup>

Szczególne miejsce w wojennej biografii Tadeusza Staicha zajął dzień 3 maja 1943 roku, gdy polskie święto narodowe uczcił on czynem niezwykle odważnym i ryzykownym, ale też spektakularnym. Podłączony do sieci ulicznych głośników, tak zwanych niemieckich szczekaczek, wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie, Staich wyrecytował własny *Wydarty pięściom wiersz*. Na zakończenie zaś tego szczególnego radiowego występu odegrał na ustnej harmonijce polski hymn (Wójcik 2002: 21). Aby należycie i w pełni docenić niezwykłość i siłę oddziaływania publicznego tej sytuacji, warto przytoczyć fragmenty tego, podkreślam, publicznie wygłaszanego wiersza:

Oświęcim, Dachau — kultura, psiakrew,  
Niemieckiej sławy kwitnąca mać...  
My ci sprawimy polską masakrę,  
Ty, zbóju świata, pruska twa mać...

Dzisiaj dyszymy popod ziemiami,  
Jeszcze nam trzeba niby się bać —  
Ale nam pięści drżą piorunami,  
Ty, psiakrew, pruska, krzyżacka mać —

Ten wiersz stargany buchnie mam z pięści  
I pójdziem Koncert Historii grać —  
Gdy nam pod butem trup twój zachrzęści  
Ty, psiakrew, pruska, krzyżacka mać.

Narodzie polski, bagnet przed siebie  
Lub nożem, gwoździem za wszystko płąć —  
Hej! Rany Boskie! Z widłami w ciebie,  
Ty, psiakrew, pruska, krzyżacka mać...

Więc naprzód wiara! Prusak się czerni.  
W śmierć i popioły wszystko to słać.  
Bracia! Kobiety! Dzieci!!! — na Berlin —  
I prać ich!!! I prać ich!!! I prać ich — **prać!** (cyt. za: Szczawiej 1974: 492)

Odwołanie się do języka ulicy, aluzyjne nawiązanie do popularnego przekleństwa było tu świetnym zabiegiem stylizacyjnym, nadającym wierszowi niezwykłą ekspresję i siłę oddziaływania na zaskoczonego takimi słowami słuchacza ulicznej szwabskiej szczekaczki<sup>3</sup>. Trzeba pamiętać, że w 1943 roku Staich opracował i wydał konspiracyjnie antologię poezji podziemnej lat 1939–1943 *Krwawe i zielone. Antologia poezji polskiej*, która była jedynym tego rodzaju wydawnictwem konspiracyjnym (obecnie jest ona dostępna w zdigitalizowanych zbiorach Biblioteki Narodowej — *vide* Polona). Jej przesłania budowane były na kanwie regionalistycznych myśli i koncepcji antologisty:

<sup>2</sup> Zob. też Jarowiecki 1983: 100; Węgrzyniak 2001: 47.

<sup>3</sup> O lingwistycznych i kulturowych aspektach działania takiego języka zob. Kamińska-Szmaj 1994: 58–62; 2007.

To nie jest literatura od święta. Za rok, a może za dwa lata — naznosimy podhalańskiego, podolskiego, wileńskiego i poleskiego lnu. Oprawimy weń najcudowniej antologię poezji polskiej 1939–1944, w której ostrze polskiej krytyki literackiej dokona artystycznego wyboru pierwszej klasy. Dziś wyboru dokonało ostrze bagnetu pruskiego. I polskie serce. Dziś artyzmem jest każde słowo polskie, wyprute z piersi wraźną kulą, wykrzyczane krzywdą i świętą zemstą, wypłakane z matczy-nych oczu, zrymowane geniuszem Polskiej Ofiary, a zrytmizowane hukami ołowiu mierzącego huk serca. To artyzm najwyższej miary człowieczej: śmierci i życia. Krwawo i Zielono. Ze śmierci życie się rodzi, z krwi zieleń wykwita, zieleń idącej nowej i coraz lepszej Polski. Polski konkretnożyciowego, rzeczywistego dobra każdego Polaka, własności powszechnej i równej. O takiej Polsce i o taką Polskę Codziennego Chleba woła każde słowo w tej książce, dźwignięte prawdą z piersi chłopca, rzemieślnika, poety, lekarza, robotnika, żołnierza, panienki, matki i syna. Tego tutaj szukać trzeba. (cyt. za: Dudek 1995)

O tym rozdziale wojennym w biografii Tadeusza Staicha niezwykle istotne fakty przedstawił Jerzy Jarowiecki w pracy *Literatura i prasa w latach okupacji hitlerowskiej* (1983). Nie wdając się tu bliżej w szczegóły, warto przytoczyć jego słowa:

W Krakowie [...] ukazywała się „Watra” (1943–1944) redagowana przez Tadeusza Staicha, Eugeniusza Kolankę i Stanisława Szczerbę przy współpracy Janusza Benadyktynowicza, Zdzisława Wójcika, a finansowana przez Stronnictwo Polskiej Demokracji. Pismo uprawiało bogatą publicystykę, zamieszczało artykuły polemizujące z propagandą niemiecką, liczne utwory poetyckie. (Jarowiecki 1983: 176–177)<sup>4</sup>

Dewizą umieszczoną w podtytule tego „Pisma młodzieży polskiej” stały się słowa przejęte z *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego, poddane jednak drobnej modyfikacji, którą bez wątpienia można określić jako ich aktualizację: „Powstanę na tej ziemi — tej ziemi państwo wskrzeszę”. W *Wyzwoleniu* Wyspiański w usta Konrada włożył słowa: „Zwycięzę na tej ziemi, / z tej ziemi PAŃSTWO wskrzeszę”. Tu więc słowo „zwycięzę” zostało zastąpione wyrazem „powstanę”. Zmiana jednego słowa („zwycięzę” → „powstanę”) miała tu ogromną wymowę i może się wydawać, że nie wymaga ona dodatkowego, głębszego komentowania. A jednak... Po pierwsze, warto wskazać, że inicjatorem zastosowania słów Wyspiańskiego w roli pewnego rodzaju hasła określającego przesłanie „Watry” był Tadeusz Staich, doskonale znający twórczość Wyspiańskiego. Po drugie, należy w interpretacji owego motta dostrzec szczególne znaczenie słów „z tej ziemi” w kontekście tytułu czasopisma. Raz jeszcze odwołać się tu można do ustaleń Jarowieckiego:

Pomysł tytułu pisma podsunął Tadeusz Staich. Rozmówany w góralszczyźnie, związany przed 1939 rokiem z działalnością grona osób z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, dla których watra góralska stawała się symbolem łączącym i zbliżającym ludzi, podobnie jak ognisko harcerskie. Zajął się też początkowo stroną programową pisma. (Jarowiecki 1983: 59)

Ta linia programowa „Watry” była oparta na koncepcji wysnutej z tradycji regionalizmu, w tym wypadku regionalizmu podhalańskiego, literackie ugruntowanie mającej w pismach Stanisława Witkiewicza i przede wszystkim Władysława Orkana. Tu znów znać było rękę, a raczej myśl Staicha, a warto pamiętać, iż tak dalece był on przejęty ideą podhalańszczyzny, że nawet w swych publikacjach posługiwał

<sup>4</sup> Charakterystyka pisma zob. Jarowiecki 1974: 157–202.

się góralskim pseudonimem „Bartuś Gronikowski” (tak podpisywał swe wiersze) (Wójcik 2002: 15–22). I raz jeszcze wypadnie przypomnieć Jarowieckiego, który — wprawdzie nie o Staichu, ale Jerzym Szewczykowi (1922–1944) — pisał, że pierwszym numerze „Watry” w 1944 roku ogłosił artykuł *Naród Stanisława Witkiewicza*:

Przejęty poglądami zespołu redakcyjnego, który podstaw powojennego ustroju społeczno-politycznego Polski upatrywał w ideach demokratycznych, wywodzących się ze *Wskazań* Władysława Orkana, wzorów ustrojowych też w jakimś momencie skłonny był szukać w koncepcjach zawartych w pismach Orkana, Witkiewicza i Wyspiańskiego. A przypomnieć nie zawadzi, że zespół „Watry” głosił: „nie trzeba wymyślać nowych programów-lekarstw dla wielkości Polski [...] są one już dawno w zakurzonych, nie czytanych i oczywiście nie zrealizowanych pismach różnych Orkanów, Szczepanowskich, Dawidów, Witkiewiczów, Wyspiańskich”, zapowiadając jednocześnie: „idzie polska Witkiewiczów, Wyspiańskich, Norwidów”. (Jarowiecki 1984: 104)<sup>5</sup>

Już samo zestawienie nazwisk Orkan, Witkiewicz, Wyspiański wskazuje wyraźnie na — mówiąc najostrożniej — niemal decydującą rolę Staicha w ustaleniu linii programowej „Watry”. Tu zaś warto przypomnieć, że Orkan jawił się przede wszystkim jako autor *Wskazań dla synów Podhala* (1930) — programu ideowego Związku Podhalań, który po latach, w 1973 roku, został w nowej wersji sformułowany na podstawie tekstu Orkana właśnie przez Tadeusza Staicha.

Spoglądając na całość tych zagadnień z odległej perspektywy czasowej, trzeba jednak dostrzec skazę na diamencie. Nie wszystkim odpowiadały bowiem idee „regionalizmu tatrzańskiego”, którego elementy pojawiały się w programowych wypowiedziach w „Watrze”<sup>6</sup>. Trzeba pamiętać (o czym pisał Jarowiecki), że „Watra” „związana była ze Stronnictwem Polskich Demokratów, opozycyjnie nastawionego wobec Delegatury Rządu Emigracyjnego, Krajowej Reprezentacji Politycznej oraz Armii Krajowej, co miało dla egzystencji i losów pisma niezwykle ważne znaczenie” (Jarowiecki 1974: 105). Jak wskazuje Jarowiecki, jednemu z najważniejszych współpracowników pisma, Jerzemu Szewczykowi (1922–1944), „pozorna apolityczność i koncepcje, regionalizmu podhalańskiego przestały odpowiadać”, co zakończyło nie tylko jego współpracę z pismem, ale i kontakty ze Staichem (Jarowiecki 1974: 105)<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Jarowiecki (1974) cytuje też artykuły programowe dotyczące apolitycznego charakteru „Watry”: *Przy watrze* („Watra” 1943, nr 5, s. 9) i *Od redakcji* („Watra” 1943, nr 6, s. 8).

<sup>6</sup> „Tadeusz Staich w innym miejscu precyzował program, jaki »Watra« snuła w oparciu o tradycję literacką: »idzie właśnie ten okres, w którym z Norwida — artysty codzienności, z Witkiewicza — budowniczego Wspólnego Domu, i z Wyspiańskiego — polityka Dokonań — czerpać będziemy materiał budulcowy dla społeczeństwa i Państwa» — Jarowiecki 1974: 181.

<sup>7</sup> „Tezy tego programu formułowane były głównie przez Tadeusza Staicha i spotkały się w zespole redakcyjnym z dużymi oporami. Programowa, pozorna apolityczność i koncepcje »regionalizmu watrzańskiego« atakowane były przede wszystkim przez realistycznie myślącego Stanisława Szerbę. Nie znamy szczegółów tych sporów, ale ich ślady zachowały się w korespondencji nieżyjących redaktorów »Watry«. W liście »Linusa« z 27 kwietnia 1944 r. czytamy: »Prawdopodobnie moja współpraca z »Watrą« się kończy, bo trudno mi będzie dojść do porozumienia z »BG«, który uparcie obstaje przy swoich regionalnych fantazjach. Osobiście uważam regionalizm według pomysłów Orkana, propagowany przez »BG«, za szkodliwą utopię. Czyż mało nam podziału na partie, abyśmy się jeszcze mieli dzielić na plemiona i inne jeszcze drobniejsze grupy etniczne? Zresztą regionalizm nie daje żadnych koncepcji

„Watra” przestała wychodzić w 1944 roku. Zdaniem Poli Kuleczki „[a]resztowanie grupy redaktorów przerwało wydawanie pisma” (Kuleczka 2004: 409); Jarowiecki natomiast w cytowanej już pracy o „Watrze” (Jarowiecki 1974) orzekł, że pismo przestało wychodzić dlatego, że odmówiło mu finansowania Stronnictwo Polskich Demokratów, ponieważ nie odpowiadał mu regionalistyczny program pisma. Wydaje się to tym prawdopodobniejsze, że idee podhalańskiego regionalizmu drastycznie w tym czasie zderzyły się ze zjawiskiem i koncepcjami Goralenvolku (Markowski 2010: 22–26; Szatkowski 2012). Sugestia ta oczywiście nie oznacza, by koncepcjom ideowym „Watry” przypisywać jakiejkolwiek związki z Goralenvolkem. Czynnikiem denerwującym było tu niewątpliwie to, że koncepcja Goralenvolku w jakiejś mierze żerowała na młodopolskich koncepcjach gloryfikacji Podhalan i akcentowała elementy indywidualności kulturowej górali. Ostatecznie wydaje się, że przyczyną zaniechania wydawania „Watry” trzeba upatrywać w obu tych aspektach — zarówno w tym, co orzekł Jarowiecki, jak i w tym, co twierdziła Kuleczka (por. Wójcik 2003: 22). Wiesław A. Wójcik, charakteryzując ten rozdział w życiu Tadeusza Staicha, napisał:

W tym czasie w środowisku „Watry” zaczął dojrzewać konflikt, tatrzańsko-podhalański regionalizm Staicha i forsowana przezeń apolityczność budziły sprzeciw stronnictw politycznych, zwłaszcza Stronnictwa Polskich Demokratów, które sponsorowało pismo i wspomagało techniczne jego wydawanie. W kwietniu 1944 Stronnictwo cofnęło wszelką pomoc i pismo stanęło wobec perspektywy upadku. By ratować sytuację, postanowiono spotkać się z Edwardem Heilem (ps. „Jerzy”) i komendantem Szarych Szeregów. Spotkanie z nim redaktorów „Watry” oraz innego pisma podziemnego „Na ucho” (które znalazło się w podobnej sytuacji jak „Watra”) ustalono na dzień 8 maja 1944. Niestety Gestapo miało konspiratorów na oku i w wyznaczonym dniu, niebawem po rozpoczęciu spotkania, jego uczestnicy zostali aresztowani. Stefan Jasiński i Tadeusz Staich, którzy spóźnili się na spotkanie, szczęśliwie uniknęli aresztowania. (Wójcik 2003: 22)

W pełni regionalistyczna aktywność Staicha rozwinęła się po wojnie i dopiero po październiku 1956 roku, gdy przestał być obiektem politycznych represji za wojenną przeszłość konspiracyjną (!), jej zaś fundamentalnym przygotowaniem była jego zawodowa czynność jako przewodnika tatrzańskiego i podhalańskiego, ale liczniejsze i zróżnicowane były jej formy (Wyszkowska 1997). Bardzo duże znaczenie miała jego różnorodna społeczna działalność na Podtatrzu i w Zakopanem, a ostatecznie w Związku Podhalan. Nie będąc formalnie autorem ważnych dla Związku dokumentów — jego *Deklaracji programowej* i *Memoriału w sprawie wypasu owiec w Tatrach* — miał decydujący udział w ukształtowaniu treści obu (Bachleda-Księżdzularz 2003: 117–118; *75 lat* 1994: 12–13, 20). Nie tylko nadał im szatę językową, ale był nadto twórcą wprowadzonych do nich myśli o sposobie istnienia kultury góralskiej jako kultury pasterskiej. W latach 1972–1981 redagował (*de facto* sam prowadził) czasopismo „Podhalanka”. To jemu zawdzięczała też istnienie Sekcja Gwarowa Klubu Li-

---

rozwiązania całego szeregu zagadnień natury socjalnej i politycznej, które piętrzy przed nami życie. Młodzież powinna koniecznie zdobyć jakikolwiek światopogląd polityczny, a nie odsuwać się od polityki. Każdy obywatel mający poczucie współodpowiedzialności za losy państwa nie będzie się uchylał od udziału w życiu politycznym, którego nie można sobie w wyobrazić bez ugrupowań politycznych, czyli wyklętych przez ‘BG’ partii» — Jarowiecki 1974: 174.



terackiego w Zakopanem i pod jego opieką rozwinęła się twórczość wielu piszących gwarą utalentowanych poetów podhalańskich (Andrzej Florek-Skupień, *Miłuj Podhale*, 1976; Wanda Czubernatowa, *Kino*, 1979; Zofia Graca, *Wierchowe słowa*, 1980; Aniela Sobańska-Świerkowa, *Dym z watrzyska*, 1985; Franciszek Łojas-Kośla *Góralskie paciorki*, 1983 oraz *Śpiewkę osotać*, 1987) (Wójcik 1994: 13). Jego działalność w tym zakresie była w znacznym stopniu związana z wspieraniem podhalańskiej twórczości ludowej, przede wszystkim poezji, określanej przez niego mianem „poezji chłopskiej”<sup>8</sup>. Warto pamiętać, że Staich był inicjatorem zakopiańskiego konkursu na wiersz o tematyce górskiej (1972), mającego ułatwić start i publiczne zaistnienie podhalańskim poetom ludowym. Zdając sobie sprawę z przemian, jakie zaszły w kulturze ludowej, i dostrzegając obecność oraz znaczenie folklorystyki w kulturze współczesnego Podhala, uznał on, że „konkursy poetyckie korespondują z sensem festiwali zespołów ziem górskich, nawiązując do ludowej sztuki obrzędowej obyczajowej, zarówno autentycznej, jak i artystycznie opracowanej czy stylizowanej”. Niestety sam Staich bywał ich uczestnikiem — nauczyciel rywalizował ze swymi podopiecznymi i nawet z nimi wygrywał, i to w kategorii wierszy pisanych gwarą<sup>9</sup>.

Inna rzecz, że nagrodzone i wyróżnione jego utwory należały do najlepszych w całym jego dorobku. Faktem natomiast charakterystycznym jest, że niemal całą swą literacką twórczość po 1956 roku Staich zamknął w kręgu podhalańskiego regionalizmu (Wójcik 1999: 201–217). Jeśli nie liczyć jego felietonów publikowanych w prasie ogólnopolskiej, właściwie wszystkie jego publikacje mieściły się w kręgu szeroko pojmowanej problematyki regionalnej. Wiązało się to z dwoma — bardzo różnymi — elementami postawy twórczej Staicha. Jego pisarstwo obejmowało poezję, prozę narracyjną, w zakresie zaś krajoznawstwa wchodziło w ramy antropologii przestrzeni i kultury ludowej (zob. Staich 1980). Natomiast kwalifikatorem jego twórczości poetyckiej jest kategoria „charakteru poetyckiego”, którą wyraźnie ilustruje wiersz *Chotarski i morze*, opowiadający o zdarzeniu, którego poeta był bezpośrednim świadkiem. Staich celnie dostrzegł istotę jego najgłębszej poetyczności: góralski muzykant, skrzypek, Stanisław Nędza-Chotarski, zaproszony kiedyś na koncert do jakiejś nadmorskiej miejscowości, po występie poszedł nad brzeg morza i tam zauroczony widokiem ujął skrzypce i zaczął grać. Grał morzu:

<sup>8</sup> W pewnych zakresach prowadziła je Pola Kuleczka, która niejednokrotnie zajmowała się życiem, działalnością i twórczością Tadeusza Staicha; zob. m.in. Kuleczka 2008a, 2008b; 1998: 111–119; 2003b: 65–92.

<sup>9</sup> Pierwsze nagrody otrzymał on na trzecim i szóstym konkursie w latach 1974 i 1977; drugą nagrodę — w ósmym konkursie w 1979 roku. Wyróżniony został w 1980 roku, a w 1984 (XIII konkurs) otrzymał drugą nagrodę w kategorii twórców piszących językiem literackim (pierwszej wówczas nie przyznano); w 1985 roku (XIV konkurs) był laureatem pierwszej nagrody w kategorii poezji gwarowej). Od 1988 roku konkurs nosi imię „Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Tadeusza Staicha na Wiersz o Tematyce Górskiej”. Wśród utworów nagrodzonych po 1986 roku znalazły się też utwory kilku autorów poświęcone pamięci Staicha. Zob. Hennel, Steichowa 1996 (tu także przedruk kilku wierszy Staicha).

Przystanął Chotarski żywiółom najbliżej,  
Fala zgarnia nuty i kierpce mu liże.

Zmieścił w skrzypcach morze, nut wyrzuca mrowie,  
Więc na dwa żywioly koncertują sobie.

Hulają nucicki na morskiej polanie,  
Szyprów zda się, baców, najhyrniejsze granie,

A sztorm i halny w Chotarskiego strunie  
Wzajemnie próbują siłę serc i sumień. (Staich 2002: 16)

Ustylizowany celnie w konwencji góralskiej śpiewki wiersz ten jest w poetyckim dorobku Staicha — obok *Cytania Wojtka Wawrzeńcoka z Glicarowa*<sup>10</sup> — jednym z najciekawszych i najbardziej wartościowych utworów. W obu tych wierszach zarysował się wyraźnie wspomniany „poetycki charakter” osobowości twórczej Staicha. Objasniając to pojęcie, Włodzimierz Orłow napisał, że „charakter poetycki to niekoniecznie osobowość autora »biografistycznie« interpretowana w jego utworach”, ale że „w charakterze poetyckim jawi się nie osobiste życie poety, lecz »konstrukcja duszy« dostrzegalna w jego utworach” (Orłow 1972: 146). Przez pryzmat tych słów nie postrzega się osobistego życia poety, lecz wyraźnie dostrzec można istotę tego, co Orłow określał mianem „konstrukcji duszy” twórcy. Dlatego właśnie w wierszu o Chotarskim w oczy rzuca się osobliwe, jakże rzadkie u innych poetów, zjednoczenie z sobą wizji krajobrazu i człowieka — artysty oraz — służącego ich ukazaniu — języka, celnie dobranego do formy góralskiej śpiewki. W *Cytaniu Wojtka Wawrzeńcoka z Glicarowa* „język jest domem bytu”:

*Sto se jedna, sto se dwie.  
Stoi baca u jedle,  
Stoi baca pod buckiem,  
Cyto owce kłabuckiem*

W białcańskim kościele  
na płonej dranicy  
Wojtek Wawrzeńcoków  
życot cęka zliczył

Porachował życie  
śtyryma głowami  
jedna popod drugom  
furgo skrzydełkami

Tyn piersy janiolak  
jest jako fijołek  
telo piękne dziecię  
rodzęcý sic przecie

<sup>10</sup> Wojciech Kułach, zwany Wawrzyńcokiem (1812–1897) — polski rzeźbiarz ludowy działający na Podhalu; jego dziełem są ołtarze w starym kościele w Zakopanem. Wiersz dotyczy przyczepionych do kawałka deski czterech rzeźb małych aniołów (putta).

Drugi śwarny chłopiec  
mógł już życie dopieć  
śmiało se wylatuj  
śmiejący się światu

Trzeci w siwe roki  
zwołnił pilne kroki  
już grzbietu nie sprości  
płacący w starości

Cwarty do kolućka  
poziero z pełniućka  
życie mo nowięcył  
to umierający

W dzień powszedni śmieję się  
lebo płac do kielca  
chrzest i umieranie  
to twoja niedziela

Telo rachowanie  
i takie litery  
roz dwa trzy z początku  
a na końcu styry<sup>11</sup>. (Staich 2002: 12)

Dowód tego rozumienia gwary w „myśleniu etnograficznym” dał Staich nie tylko w przytoczonych wierszach, lecz także w znakomitym prozatorskim *Kazaniu księdza Świstka* (zob. Kolbuszewski 1992: 588–594), będącym zresztą zapisem zdarzenia autentycznego, co sprawia, że utwór literacki stał się zapisem etnograficzno-folklorystycznym — świadectwem kultury ludowej. W sensie natomiast genologicznym mamy tu do czynienia z formą gatunkową opowiadania, zdradzającą filiacje z prozą Kazimierza Tetmajera z *Na skalnym Podhalu*. W literackim bowiem przedstawianiu kultury podhalańskiej i góralskiego życia Staich kierował się zasadą autentyzmu, który był w jego świadomości jedną z najważniejszych kategorii estetycznych, co ujawniło się jasno, ale i dość kontrowersyjnie, w jego bardzo ciekawym referacie wygłoszonym w Ludźmierzu w czasie pamiętnych uroczystości pogrzebowych Kazimierza Tetmajera w 1986 roku. Koncepcja autentyzmu Staicha przypominała w założeniach ideę „jedności prawdy artystycznej i prawdy życiowej” Stanisława Czernika (por. Moskalowa 1979), z tym że zasadzała się ona na zgodności prezentacji artystycznej z pozaliteracką etnograficzną rzeczywistością świata przedstawionego.

W poglądach na literaturę Staich był bliski koncepcjom autentyzmu, wspartego poglądami Stanisława Czernika, a przenoszonego z pojęć folklorystyki na dzieło literackie; ujawniło się to w jego spojrzeniu na twórczość Kazimierza Tetmajera (por. Kolbuszewski 1986). Owego pojęcia autentyzmu (jakby w przeciwieństwie do Czernika) w sensie metodologicznym Staich nigdy nie zdefiniował, ale też — przy jego

<sup>11</sup> Za ten wiersz Staich otrzymał pierwszą nagrodę w kategorii wierszy pisanych gwara na zakopiańskim konkursie w 1985 roku. Zob. Hennel, Staichowa 1996: 39–40, 89.

ogromnej erudycji — metodologia zupełnie go nie interesowała. Pojęcie tego autentyzmu rozumiał dyskursywnie i na jego potrzeby było to wystarczające, przy czym jego znajomość Podhala, kultury i różnorodnych — nie tylko etnologicznych — jego realiów wywodziła się z autopsyjnego poznania, które dawały mu długie wędrówki po całym, doskonale znanym, Podhalu. Owocem takich wędrówek, odbytych z Hanną Pieńkowską, Janem Plucińskim i fotografikiem Władysławem Wernerem, stała się — jak to określiła przywołana już Pola Kuleczka — *Biblia podhalańska* (Kuleczka 1996: 125–136; 1998: 111–119) — sporych rozmiarów książka *Drogami skalnej ziemi* (Kraków 1956), napisana wspólnie przez Staicha i Hannę Pieńkowską. Jest to dzieło cenne, określa bowiem — by użyć słów Stanisława Vincenza — „koniec dawności” podhalańskiego świata<sup>12</sup>. Mówi ono precyzyjnie o ostatnim już stadium istnienia tradycyjnej góralskiej kultury z jej infrastrukturą, o szeregu zabytków, które przestały już istnieć. Charakteryzując to dzieło, wybitny krajoznawca Leopold Węgrzynowicz napisał:

W swej włóczędze zawierają autorzy Spisz, Podhale i Orawę. Przygotowali się do niej, przewertowali około 300 dzieł odnoszących się do tego terenu i do przedmiotów, które ich szczególnie interesowały. A zainteresowania te to przede wszystkim dzieła sztuki i kultury materialnej oraz historii zwiedzanych miejscowości. Opisy ujęte są w doskonałą literacką formę. Czytelnik wędruje wraz z autorami, dzieli ich zainteresowania i rozważa z nimi problemy, które im się nasuwały. A tych problemów jest co najmniej kopa, a może grubo więcej, trudno je tutaj wszystkie wymienić. Podajemy kilka dla przykładu: ochrona przyrody i zabytków dzieł sztuki i kultury materialnej ludu, muzea skansenowskie, zagadnienie, co jest zabytkiem i jak się do niego ustosunkować, sztuka ludowa, ochrona krajobrazu przed zeszpeceniem przewodami wysokiego napięcia (odrutowanie nieba i krajobrazu), nazewnictwo, budownictwo nowoczesne w Zakopanem i na Podhalu, niekulturalne zachowanie się „taterników”, kradzieże świątków kapliczek przez „zbieraczy”, błędna i źle pojmowana ingerencja w sztukę wsi, obrazu na szkle. (Węgrzynowicz 1958, cyt. za: Kuleczka 1998: 116)

Natomiast Witold H. Paryski, określając krajoznawczy charakter dzieła, podkreślił, że:

Wachlarz poruszanych zagadnień jest olbrzymi i niektóre sprawy są omówiona dość szczegółowo, nie jest to jednak wyczerpująca monografia ani poszczególnych zagadnień, ani opisywanego terenu. Niektóre fragmenty książki odznaczają się ścisłością naukową, a obok nich znajdujemy bardzo osobiste i mocno uczuciem podbarwione impresje i wspaniałe (tak — wspaniałe!) dialogi z góralami. (Paryski 1957, cyt. za: Kuleczka 1998: 112)

Ważność tego dzieła w dziejach podhalańskiej kultury i jej ogólnopolskiego znaczenia sprawia, że ustawia się ono w kolejności za tak ważnymi publikacjami, jak najpierw *opus magnum* Stanisława Staszica *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, potem słynny *Dziennik podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego i Stanisława Witkiewicza *Na przełęczy*. Te trzy dzieła wyznaczały wedle tradycyjnych przekonań najistotniejsze stadia w dziejach wiedzy o podhalańskiej kul-

<sup>12</sup> Przypomnienie i charakterystykę dzieła dzięki Zbigniewowi Ładyginowi przyniósł miesięcznik Tatrzańskiego Parku Narodowego „Tatry” (2016, nr 58). Tu: *Lekcja patriotyzmu* — Zbigniew Ładygin (s. 78), *Trochę inna wieś* — Agnieszka Grzegorzczak, Zbigniew Ładygin (s. 88), *Tadeusz Staich* — Wiesław A. Wójcik (s. 100).

turze. Do tej triady trzeba dołączyć też ową pracę Staicha, ukazującą świat kultury podhalańskiej w ostatnim momencie jej tradycyjnego istnienia. Wkrótce potem „świat stary” tej kultury (jak to nazwała Wanda Czubernatowa) przestał istnieć, wieś podhalańska wpadła bowiem w wir przemian ekonomiczno-kulturowych, które zmieniły styl życia podhalańskich górali — ich folklor zaczął w coraz większym stopniu stawać się folkloryzmem. Wartością dzieła Staicha i Pieńkowskiej było przede wszystkim to, że pokazywało ono, w jaki sposób kultura podhalańska wyrastała ze związku człowieka z ziemią, i na tej kanwie formowało kulturowe oblicze tego krajobrazu, a historia zapisana była w krajobrazie. W ten sposób pisarstwo Stacha w *Drogami skalnej ziemi* sytuowało się niejako w pobliżu Stanisława Vincenza *Bramy do Węgier* i *Ziemi berneńskiej* Jerzego Stempowskiego.

Ten swoisty, estetyzmem zabarwiony, regionalistyczny historyzm Staicha znalazł wyraz w pośmiertnie wydanym eseju krajoznawczym *Dębno cudami słynące* (1990, 2011). Będąc zwieńczeniem pisarstwa Staicha, jakąś jego summą, ogarnia wielkość, a właściwie ogrom, wiedzy autora o sztuce i pięknie, o Podtatrzu i góralskim świecie, o życiu, człowieku i roli sztuki w istnieniu ludzkiej wspólnoty. Opowiadając o dębnińskim kościele i interpretując jego zabytki, Staich wychodzi tu dalej, tworząc syntezę roli sztuki i piękna, by wskazać — na przykładzie ludowego rzeźbiarza Józefa Janosa, który obok kościoła jest głównym tej książki bohaterem — jak spotykają się one w Człowieku — Norwidowskim „Człowieku-wiecznym”. Jego uosobieniem stał się pod piórem Staicha właśnie Janos. Wynika stąd oczywiście ważność tej książki w całym, bogatym przecież, pisarstwie Staicha. Nieprzypadkowo są tu autorskie, dyskretnie zresztą ukryte, wyczuwalne tylko dla rzecz znającego, jego świadome nawiązania do pamiętnej księgi *Drogami skalnej ziemi*. Tę książkę napisał przewodnik — zwiedzającego kościół w Dębnie prowadzi on niemal za rękę i pokazuje mu to, co powinien zobaczyć. Jednakże tę książkę napisał jednocześnie poeta — pięknem własnego słowa uwalnia on piękno zakłete w dziele sztuki, znów powiem — „odpowiednie dając rzeczy słowo”. Można jednak rzec także, że książkę tę napisał poeta, inną jeszcze jej właściwość mając na myśli. Piękno jest wieczne. Mianowicie, opisując Dębno, Staich umieścił je jakby poza czasem. Wchodząc z Tadeuszem Staichem, poetą-przewodnikiem, do zabytkowego kościółka w Dębnie, perły sztuki polskiej, jednego z najcudowniejszych i najwspanialszych zabytków na całej naszej ziemi, wkraczamy do arkadii czystego, jakże przecież ludzkiego, Piękna. To dlatego książka Staicha, mając istotne znaczenie praktyczne, jest zarazem dziełem sztuki literackiej, wykładnią mądrości i piękna. Jak się rzekło — to do twórczości Janosa Staich odniósł słowa Norwida, że „pieśń a praktyczność — jedno”, że „użyteczne nigdy nie jest samo”, że „piękne wchodzi nie pytając bramą”. Ale słowa te, tu przypomniane, są najcelniejszym chyba komentarzem do ostatniej książki Tadeusza Staicha.

## Bibliografia

- 75 lat (1994): *75 lat związku Podhalań w Polsce (1919–1994)*, Nowy Targ.
- Bachleda-Księżdzularz F. (2003): *O zasługach Tadeusza Staicha dla Podhala i Podhalań*, [w:] *Tadeusz Staich — człowiek gór, sługa słowa. Materiały z sympozjum, Kraków, 6 grudnia 2003*, red. W.A. Wójcik, Kraków.
- Balara M. (1980): *Spiski kotlik dukatów*, Kraków.
- Bochenek Z. (1969): „Wesele” w podziemnym Krakowie, „Dziennik Polski” 25, nr 15.
- Dudek W. (1995): *Muzy konspiracyjne i partyzanckie*, Kraków.
- [Hennel R., Staichowa Z. (red.)] (1996): *Poezja gór. Antologia wierszy laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Tadeusza Staicha na wiersz o tematyce górskiej, „Jesień tatrzańska” 1972–1996*, Kraków.
- Jarowiecki J. (1974): *Krakowskie pismo konspiracyjne z lat 1943–1944*, „Watra”, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 13, nr 2, s. 157–202.
- Jarowiecki J. (1983): *Literatura i prasa w latach okupacji hitlerowskiej*, Kraków.
- Kamińska-Szmaj I. (1994): *Judzi, zohydza, ze czci odziera: język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I. (2007): *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Kolbuszewski J. (1986): *Kazimierza Tetmajera powrót do Tatr*, „Przegląd Powszechny”, nr 12, s. 441–447.
- Kolbuszewski J. (oprac.) (1992): *Tatry i górale w literaturze polskiej. Antologia*, Wrocław.
- Kuleczka P. (1996): *Tadeusz Staich — człowiek gór*, „Góry – Literatura – Kultura” 2, s. 125–136.
- Kuleczka P. (1998): „*Biblia podhalańska*” — w 40-lecie wydania, „Góry – Literatura – Kultura” 3, s. 111–119.
- Kuleczka P. (2003a): „*Chrzest i umieranie to twoja niedziela*”, czyli motywy śmierci w twórczości Tadeusza Staicha, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 7, red. J. Kolbuszewski, Wrocław, s. 517–526.
- Kuleczka P. (2003b): *Krajoznawczym szlakiem szlakiem Tadeusza Staicha*, [w:] *Tadeusz Staich — człowiek gór, sługa słowa. Materiały z sympozjum, Kraków, 6 grudnia 2003*, red. W.A. Wójcik, Kraków 2003, s. 65–92.
- Kuleczka P. (2004): „*Krwawe i zielone*” w twórczości Tadeusza Staicha, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — antropologia kultury — humanistyka*, t. 8, red. J. Kolbuszewski, Wrocław, s. 401–410.
- Kuleczka P. (2008a): *Pamięci Tadeusza Staicha*, „Wędrujemy”, nr 2, s. 5–6.
- Kuleczka P. (2008b): *Staichowa kraina — migawki*, „Wędrujemy”, nr 2, s. 67–74.
- Markowski D. (2010): *Goralenvolk — anatomia zdrady*, „Mówią Wieki”, nr 1, s. 22–26.
- Moskalowa A.H. (1979): *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej*, Warszawa.
- Orłow W. (1972): *Szkice o poezji rosyjskiej*, Warszawa.
- Paryski W.H. (1957): *Hanna Pieńkowska, Tadeusz Staich „Drogami Skalnej Ziemi”*, „Wierchy” 26, s. 304–308.
- Staich T. (1939): *Deszcz za oknem*, Kraków.
- Staich T. (red.) (1943): *Krwawe i zielone: antologia poezji polskiej 1939–1943*, Kraków, <https://polona.pl/item/krwawe-i-zielone-antologia-poezji-polskiej-1939-1943,MjU1MzE3/3/#info:metadata> (dostęp: 15.05.2020).
- Staich T. (1959): *Poezja pasterska*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. 5, Wrocław, s. 135–142.
- Staich T. (1964, 1994, 2011, 2014): *Góry wołają. Opowiadania przewodnickie*, wyd. 1: Warszawa, wyd. 2: Poronin, wyd. 3–4: Kraków.
- Staich T. (1980): *Wstęp*, [w:] M. Balara, *Spiski kotlik dukatów*, Kraków.
- Staich T. (2002): *Kroki w słowach*, Kraków.
- Staich T. (2011): *Dębno cudami słynące*, Kraków.
- Staich T., Pieńkowska H. (1956): *Drogami skalnej ziemi*, Kraków.

„Tatry” 2016, nr 58.

Szatkowski W. (2012): *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków.

Szczawiej J. (1974): *Poezja Polski Walczącej 1939–1945. Antologia*, t. 1, Warszawa.

Węgrzyniak J. (2001): *Encyklopedia „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków.

Węgrzynowicz L. (1958): *H. Pieńkowska, T. Staich, „Drogami Skalnej Ziemi”*, „Poznaj Swój Kraj”, nr 4.

Wójcik W.A. (1989): *Tadeusza Staicha życie dla Podhala*, „Podtatrze” 33–34, s. 83–91.

Wójcik W.A. (1994): *Tadeusz Staich jako edytor*, „Hale i Dziedziny”, nr 8.

Wójcik W.A. (1999): *Tadeusz Staich regionalista podhalański*, „Małopolska” 1, s. 201–217.

Wójcik W.A. (2002): *Tadeusz Marian Staich 1913-09-06-1987-08-02; literat | edytor | krajoznawca | przewodnik górski | działacz podhalański*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 71, z. 4, Warszawa, s. 481–484.

Wójcik W.A. (red.) (2003): *Tadeusz Staich — człowiek gór, sługa słowa. Materiały z sympozjum, Kraków, 6 grudnia 2003*, Kraków.

Wyszkowska H. (oprac.) (1997): *Tatrom i Podhalu przypisany. O Tadeuszu Staichu wspomnienie*, współpr. red. W. Wiącek, M. Wyszkowski, Lublin.

## Tadeusz Staich and Podhale regionalism

### Summary

Tadeusz Staich (1919–1987) was a Tatra guide, author of sightseeing essays and a poet, author of poems about the Tatra Mountains. During the war he took part in secret teaching and in the resistance movement. In 1956, together with Hanna Pieńkowska, he published a monumental book *Drogami skalnej ziemi (Rock Roads)*. It was a monograph of Podhale’s sightseeing, documenting the state of his spiritual and material culture around 1955. His last work — published posthumously — was a monograph of the historic church in Dębno. The main character is a folk sculptor Józef Janos.

**Keywords:** Tadeusz Staich, Podhale regionalism, poetry, sightseeing.